

0 godną pracę, wyższe płace, przeciw reprivatyzacji

2 maja 2018

Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy polska lewica po raz kolejny obchodziła podzielona. Przez Warszawę przeszły dwa odrębne pochody – ok. trzystuosobowy marsz radykalnej lewicy socjalistycznej i anarchistycznej oraz dwa razy liczniejszy pochód firmowany przez OPZZ, z udziałem przedstawicieli SLD i partii Razem. Na obydwu wygłoszono przemówienia jasno pokazujące, że świat pracy w Polsce znajduje się obecnie w bardzo trudnej sytuacji, a bez solidarnej walki będzie się ona tylko pogarszała.

W godzinach rannych delegacje organizacji lewicowych udały się w najświętsze warszawskie miejsca pamięci o walce o wolność i sprawiedliwość społeczną – pod mur Cytadeli Warszawskiej oraz pomnik upamiętniający pierwszą na ziemiach polskich manifestację socjalistyczną, zorganizowaną w listopadzie 1904 r. na placu Grzybowskim przez Polską Partię Socjalistyczną.

Później przyszedł czas na demonstrację lewicy społecznej, antykapitalistycznej, radykalnej. Ruch Sprawiedliwości Społecznej tradycyjnie spotkał się na pl. de Gaulle'a w Warszawie. Pierwsi uczestnicy z flagami RSS, anarchiści, antyfaszyści zaczęli zbierać się pod pomnikiem poległych partyzantów około 11.00. O 11.30 dołączył marsz członków RSS z Piotrem Ikonowiczem na czele. Na początku wydarzenia doszło do drobnej scysji z dwoma prawicowymi prowokatorami, których wyrzucono poza obręb zgromadzenia.

Następnie Piotr Ikonowicz wystąpił z przemówieniem. Było ono tradycyjnie rewolucyjne z ducha i treści. Mówca przypomniał o odwiecznym konflikcie klasowym biedni – bogaci, nie szczędził krytyki neoliberalnym władzom stolicy, które doprowadziły do nędzy i tragedii tysiące ludzi podczas podejrzanych transakcji

reprzywatyzacyjnych. Symbolem niezgody na przestępczą reprzywatyzację była herb Warszawy – Syrenka z rękoma złożonymi w charakterystycznym geście Kozakiewicza. Mówca przytaczał przykłady ludzi, wyrzucanych ze zreprzywatyzowanych mieszkań, którzy szukali pomocy w Kancelarii Pomocy Społecznej. Mówił o bezduszości urzędników miejskich, niemożności wyjścia z biedy wtrąconych w nią obywateli, bowiem państwo starannie pilnuje, by ich symboliczne jałmużny otrzymywane od samorządu nigdy nie były wyższe od upodlającego minimum.

Przemówienie Ikonowicza było o tyle interesujące, że poprzedniego dnia ogłosił, że zamierza kandydować na prezydenta Warszawy, zatem część też można było uznać za fragmenty programu wyborczego. Obiecał zatem dodatek drożyźniany dla najuboższych, doprowadzenie do uchwalenia ustawy wstrzymującej reprzywatyzację bez żadnych odszkodowań dla właścicieli i ich spadkobierców lub pełnomocników, rozwiązanie sytuacji mieszkaniowej w stolicy, pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców przekrętów podczas reprzywatyzacji, sprawiedliwsze relacje społeczne w mieście.

Zebrani reagowali oklaskami. Po przemówieniach około 300 osobowy pochód pod czerwonymi sztandarami RSS, flagami anarchistów i innymi lewicowymi symbolami skierował się w stronę centrum miasta.

W tym czasie trwał już marsz zorganizowany przez OPZZ, który rozpoczął się w samo południe wiecem pod siedzibą centrali związkowej. Jego uczestnicy, idący pod sztandarami swoich organizacji branżowych i regionalnych, wzywali w pierwszej kolejności do podniesienia płac na polskim rynku pracy, podkreślając, że znaczna część pracowników nie jest w stanie zarobić na godne życie, a ich pensje pokrywają wyłącznie podstawowe potrzeby. Domagano się również godnych emerytur, poprawy bezpieczeństwa w zakładach pracy i respektowania zasad BHP, ukrócenia wyzysku pracowników migrujących do Polski z Ukrainy.

– W Europie wysuwane są postulaty skrócenia dnia pracy, a my w Polsce słyszymy, że „tylko” ośmiodzinny dzień pracy to relikty XIX w. Chcemy godnych warunków pracy. Nie możemy być na szarym końcu Europy! – porywająco przemawiał Leszek Miętek, przewodniczący Rady Branży Transport w OPZZ.

Zebrani połączyli się telefonicznie z Iwoną Hartwich, liderką rodziców osób niepełnosprawnych prowadzących protest w Sejmie, przekazując wyrazy solidarności.

W pochodzie widoczne były grupy aktywistów SLD z flagami partyjnymi oraz delegacja partii Razem, która oprócz organizacyjnej symboliki eksponowała transparenty „Najpierw ludzie, potem zyski”, „Umowy śmieciowe do kosza” i „Mieszkanie prawem, nie towarem”. W tym roku Razem zorganizowało swoje centralne obchody Święta Pracy w Poznaniu.

Już po zakończeniu marszu przez Krakowskie Przedmieście raz jeszcze zabrał głos przewodniczący OPZZ Jan Guz. Zaapelował on, by Polska, skoro weszła do Unii Europejskiej, poszła za przykładem krajów Europy Zachodniej także w dziedzinie prawa pracy i ustawodawstwa socjalnego. Następnie do zebranych przemówili jeszcze uczestnicy wyjątkowo aktualnych walk pracowniczych w Polsce: prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz, który kilka tygodni temu poprowadził w Warszawie kilkutysięczny wiec pracowników i pracowników oświaty oraz Monika Żelazik, przewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego.

Broniarz przypomniał, że nie można budować dobrze funkcjonującej szkoły, godząc się na pauperyzację całej grupy zawodowej nauczycieli. Piętnował propagandę sukcesu, jaką uprawia rząd i państwowe media wokół oświaty, podając zawyżone kwoty, jakie rzekomo zarabiają nauczyciele.

– Jedynym dobrem, które PLL LOT ma, są pracownicy, i tych pracowników nie szanuje się, za przyzwoleniem rządu – mówiła z kolei związkowczyni. Następnie opowiedziała o skandalicznej

sytuacji, do jakiej doszło dziś rano podczas pikiety przeprowadzonej w zastępstwie strajku (odwołanego, bo w ostatniej chwili z zamiarów wspólnego protestowania wycofała się „Solidarność”). Jak relacjonował dziś rano obecny na miejscu nasz dziennikarz, prezes PLL LOT Rafał Milczarski najpierw wysłuchał bardzo krytycznych względem swojej osoby przemówień, potem próbował nakłaniać zebranych do „jedności mimo różnic”, a następnie „opuścił zgromadzenie, po czym po kilkudziesięciu minutach na miejscu pojawiła się policja. Okazało się, że ktoś powiadomił funkcjonariuszy o nielegalnym zgromadzeniu”. Monika Żelazik nie miała wątpliwości, kto ściągnął radiowóz.

Wystąpienia związkowców unaoczniały, że solidarność i wytrwałość w obronie praw ludzi pracy są obecnie szczególnie potrzebne. 1 maja jako dzień mobilizacji do walki nie jest reliktem przeszłości.

Święto Pracy zamierzali w Warszawie obchodzić również nacjonałiści z ruchu Szturmowców, Autonomicznych Nacjonalistów, stowarzyszenia Niklot oraz Kongresu Narodowo-Społecznego. Ich wydarzenie zarejestrowała w urzędzie miasta osoba prywatna. W odpowiedzi na zapytanie Oko.press rzecznik prasowy urzędu stwierdził, że właśnie z tego powodu zgromadzenie nie mogło zostać zakazane. Zastrzegał natomiast, iż pracownicy urzędu rozwiążą zgromadzenie, jeśli tylko zauważą, że uczestnicy łamią prawo.

Na marsz nacjonalistów zareagowali antyfaszyści, m.in. członkowie Studenckiego Komitetu Antyfaszystowskiego i Obywatele RP. Kilkanaście osób, siadając na jezdni, zablokowało okolice skrzyżowania Krakowskiego Przedmieścia z ul. Świętokrzyską, dalsze kilkadziesiąt stało obok, również skandując „stop faszystom”, „wszyscy jesteśmy antyfaszystami” i „narodowcy szmalcownicy wypierdalać ze stolicy”.

Policja otoczyła wówczas kordonem kilkudziesięciu uczestników

manifestacji, którzy, jak relacjonują Obywatele RP, wykrzykiwali pod ich adresem niewybredne komentarze. Nie mogąc iść dalej, narodowcy odczytali swój manifest programowy. Funkcjonariusze natomiast uznali, że ich obowiązkiem jest udaremnienie blokady legalnego marszu i zaczęli wynosić z jezdni uczestników blokady. Cztery osoby przewieziono na komendę. Policja nie zauważyła natomiast nic niestosownego np. w wyglądzie uczestnika marszu, który eksponował nazistowski symbol Totenkopf (co nie przeszkadzało też jego kolegom w odzieży patriotycznej).

Narodowcy jednak nie przeszli, gdyż do pierwszej grupy blokujących dołączały kolejne osoby. Łącznie na miejscu zgromadziło się około setki kobiet i mężczyzn sprzeciwiających się neonazizmowi. Ostatecznie około osiemnastej Szturmowcy rozwiązyali zgromadzenie i rozeszli się. „Nie przeszliście!” i „Żegnamy was, alleluja” – wołali do nich antyfaszyści.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski i Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net